



Głos Wągrowiecki

PRZEDPŁATA

wynosi kwartalnie 2,64 zł, miesięcznie 0,88 zł
z odnośnikiem do domu 0,95 zł miesięcznie.

ADMINISTRACJA: Wągrowiec, Rynek nr. 14

Wychodzi co środę i sobotę.

OGŁOSZENIA

przyjmuje się za opłatą 6 gr. od wiersza m/m
1-linowego, od wiersza reklamowego 12 gr.

Telefon nr. 226.

Nr. 6.

Wągrowiec, sobota dnia 21 stycznia 1928.

Rok III.

Z Rady Miejskiej

Ostatnie posiedzenie Rady Miejskiej odbyło się w czwartek, 19 bm. o godz. 6,30 po południu w ratuszu izba radziecka, które zagaił przewodniczący p. dr. Kuliński przy udziale wszystkich członków, wykazując w dłuższym przemówieniu całoroczną pracę Rady Miejskiej.

Następnie wybrano prezydium w skład którego wchodzi: pp. dr. Kuliński, przewodniczący — Gramse Zygmunt, zast. przewodniczącego — Cegielski Zygmunt, sekretarz — Dłużniewski, zast. sekretarza.

P. burmistrz Kuchczyński, podziękował w imieniu Magistratu, radnym za wybór nowego prezydium, życząc zarazem owocnej pracy, wyrażając swe uznanie dla prezydium za dotychczasową pracę, a w szczególności przewodniczącemu p. dr. Kulińskiemu.

Skład innych komisji pozostał ten sam.

P. przewodniczący odczytał pismo nadesłane z Województwa w sprawie komisji sanitarnej, w skład której weszli członkowie proponowani przez Magistrat.

Do komisji rozbudowy miasta zostali wybrani burmistrz p. Kuchczyński, jako przewodniczący — p. Książkiewicz, zastępcą — p. Szyszka z strony Magistratu — z Rady Miejskiej p. Złotowicz — z lokatorów p. Dłużniewski i p. Walasiak — z właścicieli domów p. Biedrzyński.

Komisja szkolna pozostaje także ta sama. Budżet Rady szkolnej, który wpłynął do Rady Miejskiej, został zatwierdzony.

P. Marcinkowski poruszył sprawę zakupu materiałów pomocniczych dla robót ręcznych dla szkoły miejskiej w Wągrowcu. Po obszernym wyjaśnieniu tej sprawy przez inspektora szkolnego p. Jankowskiego, zapewnił burmistrz p. Kuchczyński, iż Magistrat wyasygnuje pewną kwotę pieniężną na zakup tychże materiałów pomocniczych.

P. Stamber zdał sprawozdanie z rewizji kasy miejskiej z którego wynika, że ta znajduje się w jak najlepszym porządku.

W wolnych głosach poruszył p. Wiśniewski sprawę szkoły na Osadzie, która to na mocy rozporządzenia Ministerstwa została zamknięta, prosząc by się Rada Miejska postarała o ewentualne otwarcie, chociażby dwu niższych klas, tłumacząc, iż dzieciom, zmuszonym chodzić do szkoły w mieście, sprawia to wielkie trudności a zwłaszcza w czasie zimy.

Inspektor szkolny p. Jankowski w odpowiedzi p. Wiśniewskiemu wyjaśnił faktyczny stan rzeczy, jako to, iż z powodu za małej liczby dzieci, która musi wynosić według ustawy 40 dzieci, szkoły nie można narazie otworzyć. Pan radca Lenartowski przemówił o wykształceniu dzieci w dwuklasowej szkole, które zresztą nie może być takie, jak w siedmioklasowej, natomiast by mieszkańcy Osady posyłali swe dzieci chętnie do miejskiej szkoły siedmioklasowej, ponieważ kończąc siódmą klasę, uzyskuje się świadectwo z prawem 3 klas gimnazjalnych. Po dłuższej dyskusji nad tą sprawą, przystąpiono do porządku dziennego.

P. Walasiak zapytuje się w sprawie podatku drogowego i czy prezes Stow. Właśc. Domów i Gruntów uiszczył takowy. Z wyjaśnienia p. burmistrza wynika, iż podatek został zapłacony w sumie 250 zł od zawartej transakcji p. Bryłowskiego z pewną firmą niemiecką z Poznania, która to podatek powyższy wpłaciła Magistratowi.

Wśród obecnych dało się zauważyć pewne wzburzenie i żal do p. Bryłowskiego z powodu tego, iż zawarł transakcję właśnie z Niemcami.

Następnie p. Gramse zapytuje się p. burmistrza w sprawie wniosku, stawionego przez tut. Zw. Kupców Samodź., do dyrekcji pocztowej w sprawie przedłużenia służby telefonicznej w naszym mieście na całą noc.

P. burmistrz wyjaśnił, iż dyrekcja odpowiedziała, gdy Magistrat będzie chciał ponosić koszt utrzymania urzędnika pełniącego nocną służbę, za światło i opał, co wynosić będzie około 300 zł, przystąpi dyrekcja natychmiast do uruchomienia nocnej służby telefonicznej. P. przewodniczący podał projekt, aby prezes Stow. Kupców Samodzielnych porozumieli się w tej sprawie z abonamentami telefonicznymi, o ponoszenie wspólne powyższej sumy w ten sposób, iż poczta pobierałaby za abonament miesięcznie jakieś 1—1,50 zł wię-

Zatarg w łonie Stronnictwa Ch. N.

Warszawa, 19. 1. W dniu wczorajszym ukazało się następujące oświadczenie:

„W związku ze złożone w dniu 16-go bm. na wydziale wykonawczym komitetu zachowawczego przez prof. Adama Zółtowskiego, prezesa zarządu Ch. N., oświadczeniem o uchwale prezydium Ch. N., zakazującej Ch. N. kandydowania z list bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem oświadcza, co następuje:

Prezydium Ch. N. stronnictwa Ch. N. jest organem wykonawczym Zarządu i Rady Naczelnej i nie jest uprawnione do samowolnego przesądzania o taktyce stronnictwa a w szczególności jego stosunku do rządu. Na podstawie uchwały ostatniego zarządu sprawy polityki wyborczej w czasie między posiedzeniami zarządu zlecone zostały delegacji Ch. N. do komitetu zachowawczego, która winna się porozumiewać z prezydium. W razie jakichkolwiek nieporozumień między prezydium a delegacją rozstrzygnięcie należy do zarządu głównego Ch. N. Zarząd Ch. N. był zwołany na 7 bm. i byłby powołany do decyzji co do taktyki stronnictwa i jedynie w ręce zarządu przedstawiciele komitetu zachowawczego mieli prawo składać swe mandaty. Tymczasem prezydium Ch. N. w

niepełnym składzie powzięło i opublikowało decyzję skierowaną przeciwko listom rządowym i jednocześnie, zamiast natychmiast zreferować sprawę zarządowi, odłożyło niespodziewanie posiedzenie zarządu do 21 bm. paraliżując w ten sposób akcję stronnictwa w gorącym okresie przedwyborczym.

Nie solidaryzując się z postępowaniem prezydium, a uważając, że unikać należy nieporozumień i błędnych komentarzy oświadczamy, że deklaracja prezydium w niczym nas nie wiąże i nie obowiązuje i to tembardziej, że ostateczny skład listy kandydatów Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem nie jest wiadomy.

Jan Stecki, prezes Gł. Zarządu Zw. Ziemian, Zygmunt Leszczyński, wiceprezes Rady Naczelnej, Marjan Rudziński, wiceprezes Zarządu i członek komitetu zachowawczego, Wacław Szujski, członek zarządu i komitetu zach., Leon Łubieński, członek Rady Naczelnej, Fortunat Zdziechowski, członek R. N., Kazimierz Grodzicki, członek Zarządu, zast. delegata do Kom. Zachow., Stanisław Komorowski, prezes Ch. N. w Krakowie i członek Zarządu Głównego, Adam Piasecki, członek zarządu, Alfred Morstin, zast. członka Zarządu.

Rozwiązanie zebrania Związku Ludowo-Nar. przez policję

Warszawa, 19. 1. Wczoraj wieczorem urządził Związek Ludowo-Narodowy konferencję polityczną w Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, na której J. Rembeliński wygłosił odczyt o wpływach obcych w polityce i życiu polskim. Gdy charakteryzował szkodliwą robotę wpływów obcych na państwo, do których zaliczył dążenia ośrodkowe wśród mniejszości narodowych, komunizm, tajne związki, masonerie, sekty itd., wspom-

niał, że zwolennicy masonerii lubią być niedomyślni i nie wypytują się, kto np. jest winowajcą głośnych zbrodni i napadów. W tem miejscu na żądanie przedstawiciela komisariatu rządu, przewodniczący rozwiązał zebranie.

Jest to już drugie rozwiązanie zebrania. Niedawno rozwiązano konferencję, którą urządził b. poseł ks. Nowakowski.

400 cyganów pod lodem

Pisma zagraniczne podają wiadomość o strasnej tragedji, jaką dotknęła jedna z licznych band cygańskich, zamieszkujących północne okęgi Syberji.

Na 65 saniach, mieszczących około 400 ludzi, chcieli cyganie, wracający z wesela do domu, przejechać zamrażniętą i grubym lodem pokrytą jezioro „Czerwone“, by w ten sposób skrócić sobie drogę. Ale na parę dni przedtem lody na jeziorze rozluźniły się tak, że były już słabe, aby utrzymać ten olbrzymi ciężar.

Cyganów ostrzegano przed jazdą na zamrażniętym jeziorze, lecz cyganie nie dali się zastraszyć, ani odwieść od powziętego zamiaru.

Gdy pierwsze sanie, jasno pochodniami oświetlone, znalazły się na środku jeziora, pękł lód,

a obciążony następującymi sankami, zatamował się. Wśród okrzyków grozy znikły pierwsze sanki pod lodem. Następne sanie jechały również przy blasku pochodni, pasażerowie, będąc pijani, wrzeszcząc i śpiewając przeraźliwie, zauważyli dopiero katastrofę, gdy sami się w nią dostali. Sanie za saniami wpadały w mokry, zimny grób. Dopiero siedzący w ostatnich saniach usiłowali powstrzymać rozpędzone konie. Ale daremnie. Konie były tak rozpędzone, a lód tak słaby, że o powstrzymaniu nie mogło być mowy.

Chłopi, którzy na brzegu jeziora przypatrywali się wesołej zrazu szlachetnie pijanych cyganów, musieli teraz beczynnie patrzeć się na straszną śmierć.

Występ Kazimierzy Rychterówny w Wągrowcu

Staraniem Tow. Czyteln. Lud. odbędzie się wieczór recytacyjny p. Kazimierzy Rychterówny w sobotę, dnia 21 stycznia br. o godz. 7,8 w auli Gimnazjum Państw. Bilety po 1,50 zł, 1,00 zł i 50 gr. wieczorem przy kasie.

X. Wróblewski, prezes.

Wybitną atrakcją dla naszej inteligencji stanowi zapowiadany wieczór recytatorski K. Rychterówny. Sztuka K. Rychterówny twórcza i oryginalna rozporządza nieprzebranym bogactwem środków technicznych, a oparta na wrodzonych, pierwszorzędnych warunkach głosu oraz na wnikliwym, głęboko uczuciowym i inteligentnym ujęciu wygłaszanych utworów, jest prawdziwym zjawiskiem na polu kultury żywego słowa. Zna ją cała Polska po najdalsze Kresy. Od Gdańska po Wilno, od Śląska po Wołyń. Zna ją ko-

lonie polskie w Paryżu, w Berlinie, we Wiedniu, znają nasi robotnicy na Śląsku niemieckim, we Francji: w Amiens i w Rombas. I na tem polega ideaowa zasługa wielkiej artystki: jako interpretatorka arcydzieł wielkich poetów, czarem muzyki żywego słowa zniewala tysiące słuchaczy w kraju i na obczyźnie do przeżywania kilka chwil „górnie“ w sferze ideałów, wzniosłych uczuć i myśli. Objawiając na wielostronnej harfie swego głosu piękno polskiego języka w całym bogactwie jego plastyki, kolorytu i muzyczności, spełnia K. Rychterówna szczytne zadanie wychowawczyń młodego pokolenia, budząc w niem umiłowanie języka i literatury ojczystej. — W oczekiwaniu biesiady artystycznej, kreślimy te słowa jako zachętę, dla tych, którzy dotychczas nie mieli sposobności poznania tej naprawdę wielkiej sztuki Kazimierzy Rychterówny.

cej. Powyższy projekt przyjęto.

Następnie poruszył jeden z radnych także sprawę chłodni przy rzeźni miejskiej w Wągrowcu, prosząc, aby takowa była uruchomiona już od 1 kwietnia br.

Pan przewodniczący wyjaśnił, iż z powodu

niedoboru w budżecie rzeźni, będzie można uruchomić chłodnię dopiero z nastaniem ciepła nie niszcząc niepotrzebnie drogiego materiału potrzebnego do uruchomienia tejże.

Po wyczerpaniu się porządku obrad i dyskusji p. przewodniczący zebranie zamknął.

Opozycjoniści rosyjscy na wygnaniu

Warszawa, 18. 1. Z Moskwy donoszą, że w poniedziałek wieczorem wyjechał na granicę Turkestanu i Chin Trocki. Tłum zwolenników powitał go na dworcu hymnem „międzynarodówki”. Trocki, błądzący ze wzruszenia, otoczony policją, wszedł do wagonu, nie mówiąc ani słowa.

W niedzielę wyjechał na zesłanie Radek i inni członkowie opozycji. Trocki przed swym wyjazdem zarzucił Stalinowi roztrwonienie 200 milj. rubli z funduszu specjalnie ustanowionego przez Lenina, a przeznaczonego w razie niebezpieczeństwa na obronę dyktatury proletariatu. Stalin miał użyć z tego funduszu 200 milj. na wzmocnienie swej dyktatury.

Sowiety znów mieszają się do sporu polsko-litewskiego

Berlin, 18. 1. „Berliner Tageblatt” donosi z Kowna, że poseł sowiecki w Kownie Arozjew, który wzywany był do Moskwy, powrócił dziś do Kowna i wręczył premierowi Waldemarasowi memoriał, odnoszący się do przyszłych rokowań litewsko-polskich. Pozatem dziennik donosi, że Komintern ogłosił odezwę przeciwko przesładowaniu komunistów na Litwie, wzywającą komunistów do prowadzenia nadal walki, którą obalał rząd Waldemarasa.

Berlin, 18. 1. „Vorwärts” donosząc o odejście polskiego kurjera dyplomatycznego, naczelnika Tarnowskiego z Kowna, oświadcza, że droga, jaką pan Tarnowski musiał zrobić przez Rygę, jest najwyraźniejszym wykazaniem groteskowego stanu, wytworzonego przez t. zw. wojnę polsko-litewską. „Vorwärts” przypomina, że Kowno leży zaledwie o 60 klm. od Wilna i że koleją można było dawniej przebyć tę przestrzeń w godzinę. Wskutek istnienia t. zw. stanu wojennego, komunikacja kolejowa jest przerywana i nawet specjalny kurjer dyplomatyczny z Warszawy nie został przepuszczony przez Litwinów w automobili przez granicę polsko-litewską i musiał zamiast 60 klm., uczynić 600 klm.

Sprawa rzekomej rewizji planu Dawesa

Paryż, 18. 1. „Le Matin” donosi, że rozmowy, które Parker Gilbert przeprowadził w Paryżu co do części swego raportu, odnoszącej się do wysokości długu niemieckiego, doprowadziły do następujących konkluzji: 1) Parker Gilbert, wysuwając myśl ustalenia wysokości długu niemieckiego łącznie z uregulowaniem spraw, związanych ze sprawą długu, nie miał zamiaru przekraczać swych atrybucyj; chodziło mu prosto o wyszczególnienie warunków, które mogą zapewnić stabilizację ekonomiczną Rzeszy; 2) redukcja wysokości odszkodowań mogłaby zależeć wyłącznie od zainteresowanych rządów; 3) Komisja Reparacyjna uznaje się za niekompetentną do omawiania tej sprawy.

Mniejszości narodowe doszły do porozumienia

Warszawa, 19. 1. W środę po trzydniowych naradach w bloku mniejszości narodowych osiągnięto porozumienie.

Lista państwowa nie jest jeszcze ustalona.

TAJEMNICE DWORU SUŁTAŃSKIEGO

POWIEŚĆ
PRZÉKLAD Z FRANCUSKIEGO
(Ciąg dalszy)

108) — Wręczyłaś mi listy rekomendacyjne do gubernatorów, dałaś mi dowody twej łaski, jednak najmniejszym będzie podczas dalekiej mej drogi piękny obraz, jaki przesunęłaś przed memi oczami! Dzięki ci raz jeszcze, biorę twe słowa ze sobą jako potężny talizman!

Sadi namiętnie przyciskał do ust wyciągniętą do niego rękę, zdawało się, że serdecznie uściskać chce tę, która mu tak świetną przyszłość przepowiadała.

W tej chwili zdawało się upojonemu rozkoszą, jakby przedarł się przez dźwięki tonów lekkiego krzyku, poznał głos, który nim wstrząsnął.

— Sadi! — doszło do jego uszu i głos ten odbił się boleśnie w jego duszy.

To był głos Rezi... lub zwodziły go zmysły.

— Sadi! — rozległ się głos powtórnie i brzmiał jak okrzyk rozpaczliwej łamanej duszy.

Skoczył gwałtownie... wzrok jego szukał błędnie po salonie i przyległej cieplarni... ale Rezi nie było widać... Odurzony sprzecznymi uczuciami, wybiegł z palacu książęcej.

Rezia złamana została widokiem, jaki jej Grek pokazał, przyprowadziwszy ją pod okno cieplarni... Straszna to była noc dla nieszczęśliwej... Mimowolnie wyrwał się z ust jej głos, który Sadi pochwycił... poczem straciła zmysły.

KONIEC TOMU PIERWSZEGO

Również nie są jeszcze ustalone pewne drobne szczegóły na listach okręgowych.

Pod względem politycznym najważniejszy jest fakt, że do bloku nie wchodzi Litwini. Natomiast liczebnie blok wzmocnił się przez wejście do niego grup Wasynczuka i Chruckiego, tj. „Sielańskiego Sojuza”, działającego na Wołyniu, Polesiu i Chełmszczyźnie.

Na pierwszym miejscu listy państwowej będzie umieszczony leader partii ukraińskiej Lewickij, na drugim miejscu — Białorusin Jeremicz, na trzecim — Żyd, Hartglas albo Gruenbaum, na czwartym — Niemiec, prawdopodobnie Hasbach.

Sojusz niemiecko-litewski?

Berlin, 19. 1. Gdy onegdaj ministra Stresemanna chciał odwiedzić podsekretarz generalny Ligi Narodów, Japończyk Sugimura, podróżujący po stolicach europejskich m. in.: również w związku z konfliktem polsko-litewskim, minister Stresemann był obłożnie chory.

Po wyjeździe p. Sugimury stan zdrowia Stresemanna poprawił się bardzo szybko, gdyż wczoraj mógł on wziąć już udział w herbatce, wydanej przez posła litewskiego Sidikauskasa.

„Berliner Tageblatt” informuje, że podczas wizyty Waldemarasa, który przybędzie w połowie przyszłego tygodnia, ma być omawiana, „za- zależnie od okoliczności”, sprawa zawarcia traktatu rozjemczego i arbitrażowego pomiędzy Niemcami a Litwą.

O tym nowym sojuszu Niemiec już od kilku dni chodzą tutaj głuche wieści.

Zdaje się, że wieści te skonkretyzowały za- znajomienie się Berlina z treścią negatywnej odpowiedzi rządu kowieńskiego na notę rządu polskiego.

Jak Trocki wyjeżdżał na zesłanie

Berlin, 18. 1. Moskiewski korespondent „Berl. Tagebl.” podaje dziś opis wyjazdu Trockiego na zesłanie, który nastąpił w poniedziałek o godz. 9-tej wieczorem pociągiem taszkentkim.

Trocki przybył na dworzec kolejowy na krótko przed odejściem pociągu w towarzystwie kilku policjantów.

Przed dworcem zgromadził się tłum około 1500 osób, który powitał Trockiego okrzykami i odśpiewaniem międzynarodówki. Trocki wcale nie przemawiał, choć mu policjanci tego nie wzbrani- li. Tłum wznosił okrzyki: Niech żyje Trocki, niech żyje zjednoczona partia komunistyczna, niech żyje zjednoczony Komintern.

Przy odejście Radka, który wraz z kilkoma innymi zesłańcami wyjechał dnia poprzedniego, na dworcu było tylko około 200 osób.

Akcja wyborcza bloku katolicko-narodowego

Nakło, 18. 1. Odbyło się tu zebranie organizacyjne Komitetu Katolicko - Narodowego. Ukonstytuował się lokalny Komitet Wyborczy Katolicko - Narodowy, który kooptuje do współpracy także organizacje kobiece oraz przedstawicieli sąsiednich miejscowości.

Wejherowo, 18. 1. Utworzył się tu Komitet Wyborczy Katolicko - Narodowy na powiat wejherowski. Komitet wydał odezwę, podpisaną przez sześćdziesięciu zgórą najpoważniejszych obywateli powiatu.

ROZDZIAŁ I.

W kotlinie otoczonej wzgórkami i po części stromymi górami między miastami Medyną i Bejr w Arabii, rozbito w szerokim obrębie większe i mniejsze namioty. Około obozu, należącego prawdopodobnie do dzikiego plemienia, roily się konie i wielbłądy i ostatnie obgryzały skąpe źdźbła roślin z kamienistego jałowego gruntu.

Nie był to obóz spokojnego plemienia Nomadów co można było poznać nie tylko po wojowniczych zdobach namiotów, obwieszonych zdobytymi różnymi łupami na zwyciężonych tureckich żołnierzach, ale i po rozstawionych tu i owdzie na wierzchołkach gór strażach, które zdawały się być zrosnięte i stały nieruchome, przejęte ważnością celu i pojmując swój obowiązek.

Dalej kto się dokładniej rozejrzył, widział również na odłankach gór stojące tu i owdzie nieruchome postacie. Biali Burnus, jaki ciała ich od stóp do głów okrywał, zdradzał Arabów. Głowę ich również zasłaniała część burnusa, którego dolna część powiewała w powietrzu. Każdy z tych mężczyzn miał w pobliżu siebie swego konia, którego niepotrzebował przywiązywać, gdyż posłuszny był na najłżejsze skinienie swego pana.

Słońce miało się ku zachodowi, oblewając wszystko gorejącą, czerwonym światłem: w oddaleniu niebo i wzgórze zlewały się w jedno morze fioletowej barwy.

Namioty pokryte były poszyczaniami kawałkami piłsi i skór koźlich, co chroniło od deszczu i słońca. Wszystkie prawie były dwadzieścia stóp długie i dziesięć szerokie, tylko jeden był stosunkowo większy i zdradzał tak piękniejszą materją, jak i całym wy-

Tylkodo 25stycznia

przyjmują listowi przedpłatę na

„GŁOS WĄGROWIECKI” na miesiąc luty

która wynosi tylko 0,88 zł z wszelkimi opłatami pocztowymi.

Upraszamy zatem z zaabonowaniem nie zwlekać, by uniknąć przerwy w dostarczaniu dalszych numerów.

Żydzi za rządem Piłsudskiego

Białystok, 18. 1. Pismo żydowskie „Das Naje Lebni”, omawiając propozycję przedstawicieli „Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem” w sprawie ewentualnego przyłączenia się Żydów w Białymstoku do tego bloku, uważa, że gdyby propozycja taka została uczyniona nie tylko w białostockim okręgu wyborczym, ale w całej Polsce, niezawodnie Żydzi przyłączyliby się masowo do bloku i prawdopodobnie nawet najbardziej fanatyczni zwolennicy bloku mniejszości narodowych byłiby zmuszeni ponownie rozważyć swoje stanowisko wobec wyborów.

Demonstracje antyżydowskie we Lwowie

Lwów, 18. 1. We Lwowie studenci ukraińscy zaczęli nosić czapki na wzór czapek oficerskich b. armii Petlury. Czapki te były zaopatrzone w otok złoty. W kołach młodzieży polskiej postanowiono przeciw tej prowokacji zaprotestować. Przeszło 100 członków rozmaitych korporacji uniwersyteckich wyruszyło na miasto w poszukiwaniu „złotych czapek”. Rusini jednak, uprzedzeni o demonstracji, w czapkach w dniu tym nie wyszli.

Doszło natomiast do demonstracji przeciw Żydom. M. i. wybito szyby w kawiarni żydowskiej i towarzystwie żydowskim „Emuna”, gdzie się właśnie odbywało zebranie „hebrajczyków”. Zajście zlikwidowała policja i pogotowie ratunkowe. Kilka osób jest ciężko rannych.

Inicjatywa Związku Obrony Kres. Zach. w sprawie okręgów bydgoskiego i szamotulskiego nie dała rezultatu

Na dzisiejszej konferencji w sprawie uzupełnienia frontu wszystkich stronnictw polskich przeciwko Niemcom w okręgach wyborczych bydgoskim i szamotulskim sekretarz wojewódzki Narodowej Partii Robotniczej (prawicy) p. Witkowski oświadczył w imieniu tego stronnictwa, że jego władze organizacyjne są już skrepowane uchwałami zjazdów stronnictwa, i że N. P. R. pójdzie do wyborów samodzielnie. Inicjatywa Związku Ob. Kr. Zach. wystąpiła — zdaniem p. Witkowskiego — za późno.

Prezes Związku Ob. Kr. Zach. dr. Juljusz Trzciński stwierdził, że wobec odpowiedzi N. P. R. Związek Ob. Kr. Zach. uważa już w tej sprawie inicjatywę swoją za skończoną, że Związek jednakowoż będzie pracował nad tem, by ludność polska wzięła w okręgach bydgoskim i szamotulskim jak najliczniejszy udział w wyborach.

W imieniu Komitetu Wyborczego Katolicko - Narodowego oświadczył dr. Marjan Seyda, że

kończeniem, że należał do szejka lub emira plemienia.

Przed tym namiotem siedział na skórze mężczyzna z długą siwą brodą. Miał on na grubej, bawel- nianej koszuli długą jedwabną suknię i złotem hafto- wany płaszcz. Na nogach nosił czerwone buty. Głowę miał okrytą kosztownym adamaszkowym szalem. Starzec ten patrzył w dal poważny, prawie ponury i zamyślony.

Nagle Beduin konno poskoczył w dolinę i zbliżył się do namiotu. Zwieszony na szyi swego konia, pędził jak wiatr do obozu. W jednej ręce trzymał cugle konia, w drugiej fuzję. Burnus tak go całego okrywał, że wyglądał, jak białym suknem owinięty przedmiot.

Skoro zbliżył się do wielkiego namiotu emira, zeskoczył z konia, którego puścił luzem i zbliżył się do księcia plemienia Beni Kawas, który przeszedł dwa tysiące fuzji prowadził do walki z żołnierzami sułtana, z tych jednak już przeszło czwarta część padła w potyczkach.

Młody Beduin przystąpił do emira i kłaniając się, położył prawą rękę na piersiach.

— Przynoszę ci ważną wiadomość, mądry Harunie tobie i twej walecznej córce Soliha! — rzekł młody wojownik — gdzie jest pomścicielka?

Emir Harun, rozsunał zasłonę namiotu, którego wewnątrz przedzielone było dywanem na dwie połowy. W jednym przedziale mieszkał emir ze swymi synami Abu Faresi i Abu Wardi, drugi zajmowała jego córka, Soliha. Emir zawołał na swoich synów, by z Solihą do niego przybyli. Tylko jeden z synów się stawiał.

— Abu Faresi i Soliha pojechali — rzekł — jednak patrz sam, zdaje mi się, że ich poznaje, wła-

choć Komitet ma duże wątpliwości co do możliwości odebrania Niemcom w dwóch tych okręgach mandatów, postanowił wziąć udział w radzie przedstawicieli wszystkich stronnictw, by dążyć do uzgodnienia frontu. Skoro N. P. R. idzie osobno, odebranie Niemcom mandatów jest już całkiem nierealne. Mimo to nie uchyliły się od rozmów politycznych.

P. Strauch zadeklarował w imieniu „sanacyjnego” Bloku Pracy, że wobec stanowiska N. P. R. nie ma już mandatu do dalszych pertraktacji. Blok Pracy jest w stosunku do Związku Lud.-Nar. w stanie ostrej walki i łączyć się z nim w wyborach nie może.

W ten sposób skończyła się inicjatywa Zw. Ob. Kr. Zaeh. w sposób negatywny. Wyszło przy tej sposobności na jaw, że „sanacja” tak długo zapalała się do „wspólnego frontu przeciw Niemcom” póki oddawała się nadziei, że zdola zizolować nasz obóz. Gdy rzeczy wzięły inny obrót „sanacja” zadeklarowała, że z „endecją” w żadnym razie iść nie może we wspólnym szeregu, choćby przeciw Niemcom.

Sytuacja wyjaśniona.

Król hiszpański zamierza się rozwieść

Paryż, 18. 1. Paryskie pismo południowe „La Rumeur” zamieszcza pogłoskę, jakoby król hiszpański zamierzał się rozwieść.

Jako powód podaje się fakt, że z dwu jego synów jeden jest głuchoniemy, a drugi cierpi na hemofilię (zanik czerwonych ciałek krwi).

Król ma zamiar ożenić się powtórnie z księżniczką, którąby go obdarzyła następcą tronu, godnym jego nazwiska. Mówi się, że królową Hiszpanji zostanie druga córka księcia Guise, którą Alfons XIII poznał na ślubie Anny Guise z księciem Apulji.

Pismo to zamieszcza równocześnie dementi ambasady hiszpańskiej, oświadczając jednak, że informacje swoje podtrzymuje w całej pełni.

Niesłychany wybryk junkrów pruskich

„Słowo Pomorskie” donosi o niesłychanym fakcie niemieckiej bezczelności, jaki się zdarzył na Pomorzu w powiecie działowskim w pobliżu Rutkowie.

Sprawa przedstawia się następująco: Dnia 3 bm. syn dzierżawcy majątku Losorowo, dwudziestoletni Tadeusz Leźnicki, wyszedł z fuzją na polowanie w obręb własności ojca. Dostrzegłszy na sąsiednim terenie, należącym do Niemca Waltera Beyera — polowanie z nagonką — Leźnicki przystanął, rozglądając się z ciekawością. Spostrzegł to Niemiec, który w liczbie 20 osób zbliżyli się do Leźnickiego z wycelowaną bronią, nawołując do złożenia fuzji i odejścia kilka kroków.

Gdy to Leźnicki wobec przeważającej siły uczynił — Niemcy otoczyli go kołem, katując w barbarzyński sposób. Pierwszy uderzył go w głowę kolbą Merbert Olhrich z Małej Turzy. Pod ciosami kolb nieszczęśliwy młodzieniec upadł, a wówczas napastnicy rozpoczęli katowską zabawę. Jeden z oprawców wołał: „Wyrwij mu ten polski ozór”.

Gdy Niemcy odeszli — Leźnicki dowłókł się do domu, skąd dano znać do posterunku policji w Pośnicy, który wszczął w tej sprawie śledztwo.

Dotąd stwierdzono 16 nazwisk zwyrodniałych Niemców. Ustalono także, że między napastnikami znajdowali się dwaj pastorki: Herman Wilk z Narzumu i Walter Skierbo z Płośnicy.

śnie wracają!

— Tak, to oni, twoja siostra i brat! — odpowiedział stary emir. — El Omar, czekaj z swą wiadomością!

Młody Arab równie jak stary emir i jego syn spoglądali na zbliżających się dwóch jeźdźców, którzy biegli z szybkością wiatru. Kto nie wiedział, ten nie mógł teraz poznać, że jeden z dwóch jeźdźców była dziewczyna, która, uzbrojona jak mężczyzna, konno jechała. Obok swego brata Abu-Faresi, który miał na sobie brunatny w białe paski burnus i zielony zawój, siedziała na pięknie zbudowanym koniu i jak mężczyźni miała na sobie jedwabną suknię pod powiewającym burnusem, złote buty na nogach i głowę owiniętą pstrym zawojem. W rękę trzymała fuzję i za pasem, okreconym wokół jedwabnej sukni, wiadał było, kiedy zeskoczyła z konia przed namiotem, ozdobę wojenną, która w straszny sposób usprawiedliwiała jej przydomek „pomścicielki”. Oprócz pistoletu i dwóch wspaniałych sztyletów wisała u pasa głowa tureckiego żołnierza na szalu lub powrozie, który przez oba uszy był przeciągnięty z pomocą sztyletu przez głowę.

Widok podobnych trofeów był straszny. Czarna zaschła krew przylegała do szyi, twarzy i włosów głowy i odbijała strasznie od trupiej bledzi reszty ciała. Krew trysnęła na materję, jaką nosiła Soliha i obryzgała jedwab. Zdawała się ona jednak być dumna z tej tak zaszczytnej dla niej plamy. Soliha wyglądała na młodzieńca bez zarostu. Miała regularne ponure rysy, wielkie ciemne oczy i silnie rozwiniętą postać. Pogardzała wszelkimi ozdobami i wogóle strojem kobiecym. Jej jedyną ozdobą była broń i głowa nieprzyjaciela, którą teraz złożyła przed swym

KRONIKA

KALENDARZYK

Sobota, 21 stycznia. Agnieszki, p. m.
Wschód słońca godz. 7,32. Zachód słońca godz. 16,02.
Wschód księżyca godz. 6,30. Zachód księżyca godz. 15,31.
Niedziela, 22 stycznia. Wincentego i Anasztazy.
Wschód słońca godz. 7,31. Zachód słońca godzina 16,04.
Wschód księżyca godz. 7,34. Zachód księżyca godz. 16,04.
Poniedziałek, 23 stycznia. Idefonsa.
Wschód słońca godz. 7,30. Zachód słońca godzina 16,05.
Wschód księżyca godz. 8,12. Zachód księżyca godz. 17,09.
Wtorek, 24 stycznia. Tymoteusza b. m.
Wschód słońca godz. 7,28. Zachód słońca godzina 16,07.
Wschód księżyca godz. 8,50. Zachód księżyca godz. 18,14.

Podziękowanie. Miłą niespodziankę i wielką radość sprawiono ubiegłej niedzieli dzieciom tut. Sierocińca. Po bardzo udatnych produkcjach pp. pensjonarek w gmachu gimnazjum żeńskiego, obdarzył gwiazdor w otoczeniu nadobnych aniołków, wszystkie sierotki słodyczkami, odzieżą, bielizną itd. a nadto ugoszczono je doskonałym podwieczorkiem. Inicjatorkom tej miłej niespodzianki paniom profesorkom, przedewszystkiem zaś dyrektrowi ks. kanonikowi Beyerowi, niemniej pp. pensjonarkom również szanownem ich rodzicom za hojną gwiazdkę i wspaniałomyślną orkiestrę która uprzyjemniła wieczorek, składamy w imieniu sierotek serdeczne „Bóg zapłać”.

Siostry Miłosierdzia.

Włamania z kradzieżą. W nocy z środy na czwartek po godz. 2-giej, jacyś nieznani opryszk wybili szybę w oknie wystawowym w składzie zegarmistrza p. Mencla, przy ulicy Szerokiej, zabierając dwa zegarki i broszki, ogólnej wartości 200 zł. Pan Menceł, zbudzony hałasem wybitej szyby, wybiegł w neglizju nocnym do składu i przytrzymał w oknie rękę złodzieja, krzycząc o pomoc, jednak wskutek samotności się, złodziej wyrwał się p. Mencełowi i uciekł w kierunku Rynku, p. Menceł gonił za nim śladem po śniegu śladem aż do kuźni p. Stelmaszyka, tam ślady rozbiegły się, wskazują jednak na ul. Kcyńską. Policja prowadzi energiczne śledztwo.

Tę samą noc włamano się również do składu p. Wędzikowskiego, przy ulicy Klasztornej, gdzie skradziono kilka tabliczek czekolady.

W tę samą noc włamano się także do składu p. Gutowicza, w którym skradziono 3 rewolwery.

Przedstawienie. Staraniem S. S. Miłosierdzia tut. Sierocińca urządził Stow. Dzieci Marji w Wągrowcu w niedzielę, 22 bm. w strzelnicy p. Zjawieńskiego przedstawienie amatorskie, na którego program składają się: Taniec umierającego łabędzia, Fatalna bluzka (komedia humorystyczna w 5 aktach) a na zakończenie miły kozaczek. Początek o godz. 7.30. Próba generalna w sobotę, 21 bm. o godz. 6-tej wiecz. Bilety nabyć można w Sierocińcu. Ze względu na szlachetny cel na jaki przeznaczono czysty dochód, uprasza się Szan. Obywatelstwo o łaskawe poparcie imprezy.

Z życia Stow. Młodzieży Polskiej. We wtorek, dnia 17 stycznia b. r. o godz. 8,45 wiecz. odbyło się w „Ognisku” nadzwyczajne zebranie Stow. Młodzieży Polskiej, celem wyboru ustępujących członków zarządu. Patron ks. Staszak zagał zebranie hasłem „Gotów”, poczem odśpiewano wspólnie „Choć burza huczy w koło nas”. Następnie przystąpiono do wyboru nowego prezesa w miejsce dotychczasowego p. Borgmana, który z powodu nadwątłego zdrowia nie może swego obowiązku nadal pełnić. Ks. patron w krótkim przemówieniu do zgromadzonych radził, by wy-

brano prezesem p. Kaczmarka, którego młodzież po burzliwych oklaskach z radością, jako prezesa przyjęła. Nowoobрани prezes podziękował za zaufanie i objął swe urządowanie. Następnie wybrano komisję rewizyjną, składającą się z pp. Pierzchalskiego i Tyborskiego. Chorażym wybrano p. Głow, który ma sobie wybrać dwóch stosownych marszałków i podać ich zarządowi do zatwierdzenia. W wolnych głosach zalił się naczelnik p. Grajkowski na nikły udział członków w ostatnich ćwiczeniach, zarazem nadmienając, że następne ćwiczenia odbędą się w przyszły piątek o godz. 8.30 wiecz. Poczem odczytał regulamin odbyć się mającego kursu P. W. w Bydgoszczy, oznajmiając, iż bierze w nim także udział. Po wyczerpaniu porządku obrad podziękował ks. patron licznie zebranej młodzieży za przybycie i hasłem „Gotów” zamknął zebranie o godz. 9,05.

Dzień sportów zimowych w Toruniu. Dnia 21 i 22 bm. odbędzie się w Toruniu I. doroczny dzień sportów zimowych. W program wchodzi jazda na łyżwach (szybka i sztuczna) i hockey na lodzie.

Do powyższych zawodów staną z Wągrowca: 1) p. Jadwiga Klatówna, 2) p. Piesik Jan (Hufiec gimn.), 3) Malak Bolesław (Huf. gimn.), 4) p. Klat Leon (Hufiec gimn.).

Tow. Śpiewu „Cecylja”. W ubiegłą niedzielę po niesporach odbyło się walne zgromadzenie nowozałożonego Tow. Śpiewu „Cecylja”, przy kościele poklasztornym w Wągrowcu. Zgromadzenie zaszczylił swą obecnością ks. kanonik prof. Beyer, jako patron towarzystwa, który w krótkim przemówieniu zachęcał zebranych do gorliwego uczęszczania na lekcje, również pielęgnowania śpiewu a szczególnie kościelnego. Zebranie odbyło się bardzo harmonijnie i zgodnie przy udziale 28 członków i 3 gości.

Zatwierdzono wybór zarządu w skład którego wchodzi: pp. Kaczmarek Franciszek, prezes — Paluch Ignacy, dyrygent i wiceprezes — Kościecka Helena, sekretarka — Garczyński Bohdan, skarbnik — Baryłkowska Helena i Kaźmierczakówna Jadwiga, jako ławnicy. Komisja rewizyjna: pp. Pawlicki Edmund i Cholewiński Ludwik.

Po odczytaniu statutu i zatwierdzeniu takowego, przystąpiono do drobniejszych uchwał wewnętrznej tezy towarzystwa. Odśpiewaniem pieśni „Stańmy bracia wraz”, zakończono walne zgromadzenie o godz. 6-tej wiecz.

Nowozałożonemu towarzystwu „Szczęść Boże” Panie i Panowie mający chęć i zamiłowanie do śpiewu a w szczególności kościelnego, mogą się zgłaszać na lekcjach śpiewu, które odbywają się regularnie we wtorki i piątki od godz. 6 do 8 wieczorem w mieszkaniu dyrygenta p. Palucha (Konwikt Arcybiskupi). Cześć pieśni.

Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo w Wągrowcu podaje do wiadomości, iż urządzi w niedzielę, dnia 12 lutego br. po południu o godz. 5-tej począwszy herbatę oraz wieczorek towarzyski. Czysty dochód przeznacza się na pomoc dla ubogich. Zarząd Tow. Pań Miłosierdzia uprasza zatem wszystkie towarzystwa miejscowe, ażeby w tym dniu zaniechały urządzić jakichkolwiek zabaw.

Pruśce. (Przedstawienie amatorskie). W niedzielę, 22 bm. Tow. Młodzieży, założone w listopadzie ub. roku wystąpi po raz pierwszy z przedstawieniem amatorskim p. t. „Słowiczek” i „Za nic żydowskie swaty”, bardzo wesołymi komedijkami. Komitet wszystkich zaprasza uprzejmie donosząc równocześnie, że po przedstawieniu odbędzie się wesoła zabawa z tańcami.

ojcem, nie zmieniając rysów swej jakby z marmuru wykutej twarzy.

El Omar, młody Arab, skłonił przed nią głowę, lecz ona nie zwracała nań uwagi. Emir spoglądał na zbryzganą krwią głowę.

— Spotkaliśmy jednego z przedniej straży naszych nieprzyjaciół — rzekła pomścicielka — oto przy-ci jego głowę, mój ojciec.

— Soliha zastrzeliła go z konia, to był nowy baszy-bużuk — dodał Abu Faresi, jeden z braci „pomścicielki” — koń skoczył i ciągnął kawał drogi za sobą na wpół nieżywego nieprzyjaciela, Soliha i ja udaliśmy się za nim. Nakoniec udało się jej szablą odejąć mu głowę od kadhuby, głowę wzięła Soliha, kadhub porwał koń i uciekł z nim do nieprzyjacielskiego obozu.

— Stuchajcie doniesienia El Omara, który właśnie do obozu przybywa — zwrócił się emir do pomścicielki i do swych dwóch synów.

Teraz dopiero zwróciła się pytając Soliha do młodego Araba.

— Czy cię nie wysłał dziś rano brat mój Abu Wardi do stu jeźdźcami, by przepatrzyć wielką drogę karawanową?

— Tak, odważna i szlachetna córko Haruna, gwiazdo naszego plemienia — odpowiedział młody Arab. — El Omar został wybrany, by tobie, mądrymu emirowi i twoim dzielnym braciom przynieść ważną wiadomość. Pojechałem ze stu jeźdźcami dziś z rana na drogę. Około południa dojechalismy do góry Kora. Ja jechałem przodem. Zaledwie dostałem się na wierzchołek, by mieć rozleglejszy widok, gdy w niewielkiej odległości spostrzegłem na drodze długi zastęp wojska. To byli żołnierze tureccy, baszybuzuki.

— Więc był to także jeden z nich, któregośmy spotkali na czatach i którego trup winien oznajmić nadchodzącym o walce na śmierć i życie — rzekła pomścicielka — jednak mów dalej!

— Cofnąłem się z moimi jeźdźcami na miejsce dobrze osłonięte i stąd widzieliśmy doskonale cały pochód.

— Jak był wielki?

— Naliczyliśmy przeszło pięćset żołnierzy z dowódcami! Prócz tego widać było w środku dwa działa, z trudnością ciągnięte przez konie i wielbłądy.

— Prowadzą ze sobą dwa działa — rzekł stary emir — jest to bezpożyteczny trud, musieliby do tego znać dobrze przejścia między górami.

— Skoro z moimi jeźdźcami dokładnie zobaczyłem i przekonałem się, że to były nowe wojska — ciągnął dalej młody Arab, cofnął się szybko w tył. W tyle, poza namiotem, zostawiłem w zasadzce moich jeźdźców i pospieszyłem tutaj, by ci o wszystkim donieść! Rozkaż, a wciągnę dzisiejszej nocy baszybuzuków z ich działami do obozu i wtedy możesz z wojskiem napaść na nich i wszystkich wytępić!

— Nie potrzeba wszystkich sił do zniszczenia tego nowego wojska — zawołała pomścicielka. — Daj mi jeszcze stu ludzi — rzekła zwracając mowę do swego ojca, a wraz z braćmi napadniemy i zwyciężymy ten mały oddział nieprzyjaciół.

— Spotkałem z tamtej strony góry Czarl dwóch ludzi z plemienia Anezów — donosił jeszcze El Omar. — Oni widzieli już, że nadciąga nowe wojsko i opowiedzieli mi, że prócz tego oddziału idzie w tyle jeszcze inny, który także dwa działa ze sobą prowadzi. Jak wielki był, nie widzieli, (C. d. n.)

Drukiem i nakładem W. Kubanka w Wagrowcu. Redaktor odpowiedzialny Wojciech Kubanek, Wagrowiec.